

Relacje ze Szkoły Medytacji WCCM, Dzięgielów, 9/12/2016 - 11/12/2016

“Jak dzielić się darem”

Po powrocie ze Szkoły Medytacji WCCM otworzyłam *Ciszę i Trwanie* Johna Maina na przypadkowej stronie. Pomyślałam, że być może ten przypadkowo znaleziony i przeczytany fragment zapisków Maina pomoże mi skupić myśli. Strona 122, dzień szósty, 15 tydzień – (...) *Pełnia wiedzy nie jest możliwa bez pełni wiary. Medytacja jest drogą wiary, ponieważ jest wejściem w transcendencję Boga. Ażeby wejść na tę drogę i nią podążać z prawdziwą szczerością, trzeba zdecydowanie oduczyć się zajmowania się tylko samym sobą i skierować swe spojrzenie przed i poza siebie (...)*. Wydaje mi się, że ten fragment doskonale podsumowuje to co w spotkaniu w Dzięgielowie było najistotniejsze. Osoby, które zdecydowały się na udział w szkole poczuły wezwanie do przekroczenia samego siebie. Każdy z nas poczuł impuls, i choć różniliśmy się pod względem pewności w kwestii tego czy mamy wystarczająco dużo wiary w to czy potrafimy stworzyć grupę, to jednak łączyła nas determinacja do poszerzenia wiedzy, zyskania narzędzi dzięki którym możemy podzielić się darem medytacji z innymi.

Po powrocie do domu zastanawiałam się nad tajemnicą Boskiego działania, każdy z nas musiał być dotknięty przez Boga w inny sposób. Dla każdego z nas doświadczenie zanurzenia się w modlitwie medytacyjnej było inne, i ta ‘nie-wypowiedzianość’ i ‘nie-przekazywalność’ tego doświadczenia jest dla mojej wyobraźni sprawą intrygującą. Nikt z nas nie jest w stanie przekazać drugiemu pełni doświadczenia spotkania Boga w medytacji. Jedynie co mogliśmy zrobić to ufać, że grupa, która zebrała się w Dzięgielowie, nie spotkała się przypadkowo, że nasze drogi skrzyżowały się dokładnie w czasie i miejscu dla nas wszystkich najodpowiedniejszym.

Zajęcia szkoły medytacji trwały od piątku do niedzieli. Oczywiście najcenniejszym czasem był czas wspólnej modlitwy – medytacji, to wówczas nasze oddechy i umysły łączyły się w uwielbieniu dla Boga. Poza sesjami medytacyjnymi, prowadzący – Malwina Okrzesik i Piotr Nowakowski – przeprowadzili sześć warsztatów-konferencji. Malwina Okrzesik otworzyła zajęcia warsztatami integracyjnymi, które nie tylko wprowadziły uczestników w tematykę warsztatów, ale również pozwoliły nam na wsłuchanie się w innych, poznanie powodów dla których każdy nas się znalazł w Dzięgielowie. Piotr Nowakowski wprowadził nas do historii medytacji chrześcijańskiej, jak również pomógł nam usystematyzować wiedzę na temat samego Ojca Johna Maina. Ciekawym było również poznanie zasad funkcjonowania WCCMu, domyślam się również, że każdy z nas jest bardzo wdzięczny prowadzącym za praktyczne wskazówki w zakresie takim jak: tworzenie grupy, najczęstsze pytania o medytację chrześcijańską, miejsce i pomoce w medytacji.

Dobrym duchem spotkania w Dzięgielowie była Basia, która wraz ze Świętą Hildegardą – której obraz zdobył jadalnię – dbała o pożywienie dla naszych ciał. Basia przygotowała po mistrzowsku menu dla uczestników szkoły medytacji WCCM. Każdego dnia zdumiewała nas smakiem i zapachem potraw, które rozpieszczały nasze żołądki i podniebienia. Jak wiadomo, nie ma dobrej medytacji jeśli ciało nie jest zadbane.

Wracając do Ojca Johna Maina: *Medytować – to znaczy wyrzec się siebie, dać się wchłonąć Bogu i całkowicie stracić w hojnej Bezmierności, którą nazywamy Bogiem*. Ta Bezmierność to miłość, to ona nadaje sens aktom dzielenia się darem.

Ela

Moje odczucia po szkole medytacji w Dzięgielowie:

- czuję się umocniony wewnątrznie,
- uporządkowałem w sobie informacje o medytacji i mówieniu o niej,
- otrzymałem wsparcie i narzędzia oraz porady które pomogą mi stworzyć grupę Medytacji Chrześcijańskiej,
- odczuwam wdzięczność

Przemysław

Gdy myślę, o ostatnim spotkaniu w szkole medytacji WCCM, czuję łagodność i spokojną radość. napięcie towarzyszące mi przed i podczas drogi do Dzięgielowa, delikatnie odsunęła serdeczność i otwartość spotkanych tam ludzi, oczekiwanie na zajęcia pozbawione zniecierpliwienia. Znalazłem informacje, które zaczęły porządkować mi moją lichą wiedzę. W miarę upływu czasu po spotkaniu, pojawia się więcej zrozumienia. Choć szkoda było żegnać się, to jednocześnie czułem, że niczego nie tracę, ale zyskuję. Składam podziękowania za świetną organizację i atmosferę.

Waldemar

Piątek, 9 grudnia 2016+

Podróż ...

z Krakowa do Dzięgielowa. Korek w Andrychowie, wariacje GPS i na szczęście fałszywy alarm: spadek ciśnienia w oponach. Umawialiśmy się, że będziemy nieco wcześniej – tymczasem przyjeżdżamy dokładnie o piętnastej. Smoczyca hondunia dała radę.

Dzięgielów. Zamek rycerski.

Zawsze wiedziałem, że mam coś z rycerza – łeb zakuty, może dlatego wjeżdżając na dziedzińiec zamku poczułem się jak w domu. Pierwsze spotkania. Malwina – wreszcie możemy poznać się w realu, a nie tylko wirtualnie. Fantastycznie!

Pani na Zamku. Serdeczna. Gościnna. Emanuje ciepłem. Oprowadza nas po komnatach. Wow! Jak tu pięknie!

Kaplica zamkowa. Te mury słyszały nie jedną modlitwę. Przemodlone miejsce. Ikony na ścianach nadają jej dodatkowego smaku, łączą Tradycję Chrześcijan Zachodu i Wschodu.

Przed pierwszą medytacją.

Trochę spraw organizacyjnych. Pomagam jak potrafię. Noszę prowiant do kuchni. Przygotowujemy kaplicę do wspólnych medytacji. Malwina ustawia w centrum kaplicy ikonę - Mandylion – Chrystus Nie Ręką Ludzką Uczyniony. U dołu ikony zapisane starocerkiewnymi literami: MARANATHA. Już na wejściu umacnia mnie w trwaniu przy mojej formule, mantrze,.. wiem, że On tego pragnie, bym właśnie w tym słowie oddychał Jego obecnością. Będzie się działo. Poznają kolejne osoby. Pierwsze rozmowy z Marcinem i Waldkiem – kto i jak i na czym siedzi podczas medytacji. To bardzo ważne. Od zaraz do rzeczy.

Medytacja pierwsza.

Precyzyjne wprowadzenie w technikę medytacji dobrze mi robi. To ważne nawet po latach praktyki. Utrwala. Umacnia. Oczy Jezusa z ikony – miłosierne, czuwają, uważne. Wiesz, że On wie wszystko i kocha. Mogę po prostu być w ciszy i powtarzać moją mantrę: Maranatha, Maranatha, Maranatha,... tylko tyle? A może aż tyle?

Kolacja.

Wszystko cudownie wegetariańskie. Basia przygotowała. Wszystko pyszne. A pasta z zielonego groszku – mniem.

Zajęcia integracyjne.

Ciekawość i radość ze spotkania z drugim. Jakbym znał tych wszystkich ludzi od zawsze a przecież widzę ich po raz pierwszy. Czuję jakąś przejmująca jedność. POCZUCIE WOLNOŚCI i AKCEPTACJI.

Modlitwy wieczorne i Medytacja druga.

Boże wyjrzyj ku wspomnieniu memu, Panie pośpiesz ku ratunkowi memu. Ikona. Jezus z mandylionu ma wyraziste uszy. Słucha, słyszy i wysłuchuje.

Pierwsza noc.

Pod drzwiami czuwa czarny kot Boruta, wygląda dostojnie. Sylwia po całym dniu pracy i podróży z przygodami już dawno śpi. Nowe miejsce i tyle emocji jak na jeden wieczór, że zasnąć nie mogę. Jestem szczęśliwy i pełen nadziei. Powtarzam nieustannie moją mantrę. Wyciszam się i wreszcie zasypiam.

Sobota, 10 grudnia 2016+

Modlitwy poranne i medytacja trzecia.

Jezus na ikonie milczy. Wszystko w Nim już zostało powiedziane. Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami. Trwam przed zawsze Obecny... Marantaha, Maranatha,.. wybija moje serce.

Śniadanie.

Basia w kuchni od rana. Kot Boruta powinien nazywać się Łasuch – kręci się po kuchni z nadzieją na małe co nieco. Podczas posiłku atmosfera radosnej ciekawości drugiego.

Medytacja czwarta.

„W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy”(Dz 17, 28). Liczy się tu i teraz. Marantaha.

„Korzenie medytacji chrześcijańskiej”.

Piotr swoim wykładem uczesał moje myśli. Intelktualne nasycenie. Być na tej samej drodze co Ojcowie Pustyni, Jan Kasjan, Ewagriusz z Pontu, Ojcowie z Filokalii, Wielcy Hezychasici jak Św. Grzegorz Palamas, Benedykt z Nursji, Mistycy Nadreńscy, Mistyka Angielska i „Obłok Niewiedzy”, Teresa z Avila, Jan od Krzyża, o. Tomasz Merton, o. Bede Griffiths, o. John Main, o. Laurence Freeman i tak wielu kobiet i mężczyzn którzy wciąż podążają drogą modlitwy kontemplacyjnej. Chyba niemiecki teolog Karl Rahner mówił, że chrześcijanie XXI wieku albo będą mistykami, albo ich wcale nie będzie.

Przerwa kawowa.

Ciastko! Słodko mi. Przyglądam się z ciekawością każdej twarzy. Słucham ...każdy z nas jest cudownie zakrecony. Moja żona Sylwia zaczyna odpoczywać, może nic nie mówić, po prostu to się wie.

„Dzieło o. Johna Main'a”.

I ponownie Piotr. Uporządkowanie tego, co już wiem i nowe ubogacenie tym, czego nie wiedziałem.

Prezentacja Malwiny- „ Wspólnota WCCM”.

Światowa Wspólnota Medytacji Chrześcijańskiej - czuję się u siebie. Pała we mnie serce. Tyle lat na to czekałem. Odzywa się we mnie natura teologa ze świadomością, że Duch Święty wzbudza na nowo żywy nurt kontemplacyjny wśród tak wielu chrześcijan, kobiet i mężczyzn na całym świecie. To wielki Dar dla nas samych, dla Wspólnot kościelnych, dla społeczności w których żyjemy, ... Żyć kontemplacją we współczesnym świecie. Oddychać dwoma płucami

Chrześcijaństwa Wschodu i Zachodu. Nie lękać się ludzi i tradycji kontemplacyjnych innych religii, nie zacierając różnic, ubogacać się wzajemnie, ucząc się od siebie wzajemnie z szacunkiem.... Przecież Żywy Bóg Biblii stworzył, kocha i w Chrystusie odkupił wszystkich ludzi, hinduistów, buddystów, muzułmanów... a sam był praktykującym Żydem....; Po tylu latach od Soboru Watykańskiego II, po jego „Deklaracji o stosunku Kościoła do Religii Niechrześcijańskich "Nostra Aetate", w tle mając spotkania papieży: Jana Pawła II, Benedykta XVI, Franciszka z przedstawicielami różnych religii, w czasach dialogu ekumenicznego, mając w tle wstyd podziału Uczniów Jezusa na rozmaite denominacje.... najwyższa pora zacząć tym żyć... najwyższa pora nauczać w praktyce ścieżek kontemplacji. Wymowny jest dla mnie obraz od wozu w którym poszczególne szczebelki symbolizują różne formy modlitwy a wręcz je zakładają. Jezus Chrystus zawsze w centrum. Prowadzą do spotkania z Nim różne formy modlitwy: Eucharystia która jest szczytem modlitwy zwłaszcza liturgicznej, Lectio Divina jako wsłuchiwanie się w Słowo Pańskie objawione w Biblii, Liturgia Godzin, ... ale dla nas, dla mnie, najistotniejszą praktyką osobistego spotkania sam na sam z Panem jest medytacja proponowana przez o. Johna Main'a OSB a i jego trwanie w jednościs z tak wielką rzeszą nauczycieli nurtów kontemplacyjnych w Kościele. To jest to! To jest się trzymam. To jest misja – dzielić się tym Darem z innymi!

Medytacja piąta.

Przypominają mi się słowa św. Augustyna z Hippony: „Bóg jest bliżej mnie niż ja samego siebie”. Żywy Bóg zamieszkuje we mnie, jestem Twierdzą Wewnętrzną jak pisała Teresa z Avila, jestem Zamkiem Warownym w którym Żyjesz Tórj-Jedyny mój. Zawsze jesteś i kochasz. Zawsze gotowy by się spotkać. Marantaha.

Obiad i czas wolny.

Jedziemy do pobliskiego Cieszyna. Smog nad miastem gorzej niż w Grodzie Kraka. Ale widoki całkiem sobie, choć posocjalistyczna zabudowa po czeskiej stronie od zaraz rzuca się w oczy. W małej kawiarence – Sylwia ze swoim ulubionym cappuccino italiano, ja koniecznie espresso... Dobry wspólny czas. Dzielimy się wrażeniami z pobytu. Jest nam tu dobrze i u siebie.

„Wyprawka lidera”.

Warsztaty Malwiny. Trochę jak w sztabie na poligonie. Wszystko przed nami. Rozdane materiały superanckie, pomocne.

Kolacja.

Pachnie przecudnie, smakuje niebiańsko. Przypomina mi się Mistrz Eckhart nadreński mistyk dominikański z XIV wieku. Ponoć mawiał do mniszek: „Jeżeli nie będziesz miała Boga w kuchni to na mszy uroczystej”. Skąd ta Basia ma tyle sił, pomysłów, i radości. To musi być to! Bóg w kuchni Basi!

„Znaczenie grupy medytacyjnej, rola lidera”.

Warsztaty Malwiny. Czegoś takiego trzeba mi było. Szkoda, że nie wiedziałem tego wszystkiego kiedy przez ostatnie cztery lata prowadziłem grupę medytacji w moim mechaniku. Czuję się zachęcony i przeszkolony do dalszej misji. Wiem już jakie błędy popełniłem ale też co było ok.

Zaczynam odczuwać zmęczenie i ogarnia mnie już głupawka. Musiałem się pohamować bo inaczej źle by się to skończyło.

Modlitwa wieczorna i Medytacja szósta.

Po tym fantastycznym lecz męczącym dniu próbuję zebrać się w sobie przed medytacją. Jedno spojrzenie na ikonę w oczy Jezusa – to wystarczy bym się pozbierał. Oto jestem. Marantha - w rytm oddechu szepta we mnie serce.

Niedziela. 11 grudnia 2016+

Modlitwa poranna i Medytacja siódma.

Od rana nieodparcie chodzi za mną Psalm 139: „Panie przenikasz i znasz mnie, Ty wiesz kiedy siadam i wstaję”. Siadam. On wszystko wie. Marantha.

Śniadanie.

Chcę jeszcze popatrzeć na twarze. Jacy Oni wszyscy piękni. Odczuwam jakąś dziwną jedność z każdym. Chyba zwariowałem, ale muszę to im powiedzieć, po prostu ich kocham. Wiem, że będziemy za parę godzin musieli się rozstać. Łączy nas Duch święty który nieustannie modli się w nas. Muszę to rozwijać w sobie.

Msza Święta w kaplicy w Dzięgielowie. Spacerkiem podążamy do kaplicy. Im bliżej tym większa pewność, że WCCM to moje powołanie, to dar i misja od Pana... Przy ołtarzu rzadkość niezwykła - uśmiechnięty ksiądz! Eucharystia równa się dziękczynienie - mam za co dziękować! Ofiarowanie – Jezu, oddaję Ci siebie w wolności. Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham. Komunia – zjednoczenie i bliskość Obecnego. Wiem, że mnie kochasz. Jeszua! Meszi-jahu! Panie kocham Cię. Śpiewamy Marantaha. Przejdź Jezu Panie. Ryczę jak dziecko. Panie przestań! Jak będę wyglądał kiedy stąd wyjdę. Sylwia bierze mnie pod ramie - razem trwamy. Umocnienie. Pokój.

Wychodząc z kaplicy nie wiedząc czemuż, przypominają mi się nagle słowa księdza w filmie bodajże, z „U Pana Boga za piecem”: W kościele na mszy w niedzielę widział ja jego ... Śmieję się głośno - może to wygląda trochę głupio, ale co tam, czuję się wolny i rozpięta mnie radość.

Przerwa kawowa. Szkoda, że za parę godzin trzeba wyjeżdżać...

Pytania o medytację warsztaty Malwina i Piotr.

Podsumowanie, dzielenie się. Dużo fajnych pomysłów. Jesteśmy obdarowani i mamy dzielić się darem. Tylko czy moje środowisko zechce ten dar przyjąć? Trzeba siać, siać, siać,...Nie ma co się martwić. On czuwa!

Wspólna fotografia Pozytywnie Zakręconych.

Ostatnia, ósma medytacja.

Nie mogę się oprzeć świadomości słów: Choćby ci dał Pan chleb ucisku i wodę utrapienia, twój Nauczyciel już nie odstąpi, ale oczy twoje patrzeć będą na twego Mistrza. Twoje uszy usłyszą słowa rozlegające się za tobą: „To jest droga, idźcie nią!” gdybyś zoczył na prawo lub na lewo (Izajasz 30, 20-21).

Maranatha, Maranatha, Marantaha....

Zamiast: „Nie płacz kiedy odjadę”. Trzy myśli.

1, Musiałem każdą każdego przytulić do serca... tak trzeba... do serca, serdecznie.

2, Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych ale grzeszników (Mt 89, 13)

3, Ktoś z WCCM napisał do mnie zaraz po powrocie. Zadaniem jest bycie wiernym drodze i nauczanie tego co naucza Wspólnota. Wystarczy... Ale i z tym przed nami wiele pracy i wiele trudu więc na pewno znajdzie coś do roboty i dla Ciebie:-) Welcome in the club! To klub takich z przetrąconymi biodrami, kręgosłupami, bez jednego oka ale z otwartymi sercami. Jednym słowem mały dom Bożych wariatów, jak to pewnie zobaczyłeś w Dzięgielowie:-) Dodam: Pozytywnie Zakręcony, otwarci bardziej niż krater wulkanu, Boży Wojownicy,..... Misja przed nami.

Po powrocie do domu.

Podczas kolacji Sylwia patrzy mi głęboko w oczy i mówi: „Widzę, że odnalazłeś wreszcie swoją drogę. Ja jeszcze szukam”. Amen.

I jeszcze słowa Augustyna z Hippony:

Późno Cię umiłowałem,
Piękności tak dawna, a tak nowa,
późno Cię umiłowałem.

W głębi duszy byłaś, a ja się
po świecie błąkałem i tam szukałem Ciebie,
bezladnie chwytając rzeczy piękne, które stworzyłaś.
Ze mną byłaś, a ja nie byłem z Tobą.

One mnie więziły z dala od Ciebie - rzeczy,
które by nie istniały, gdyby w Tobie nie były.
Zawołałaś, krzyknęłaś, rozdarłaś głuchotę moją.

Zabłysnęłaś, zajaśniałaś jak błyskawica,
rozświetliłaś ślepotę moją. Rozlałaś woń,
odetchnąłem nią - i oto dyszę pragnieniem Ciebie.

Skosztowałem - i oto głodny jestem, i łaknę.
Dotknęłaś mnie - i zapłonąłem tęsknotą za pokojem Twoim(...)

Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie.
I niespokojne jest serce nasze,
dopóki w Tobie nie spocznie(...)

Nie wychodź na zewnątrz, wróć do siebie samego:
to we wnętrzu człowieka mieszka prawda.
(Wyznania, Święty Augustyn z Hippony)

Jacek

9 grudnia 2016 roku o godzinie 8:30 z Dworca Warszawa Wschodnia miałem odjazd pociągu. Książka „Dzieląc się darem” towarzyszyła mi w długiej drodze. Książka ta była przedsmakiem tego wszystkiego czego miałem się dowiedzieć na miejscu. Zagłębiałem się więc w jej lekturę z ciekawością. Zabrałem kilka rzeczy ze sobą. A także ogromną chęć spotkania z innymi osobami, które tak jak ja zakochały się w medytacji. Medytacja jest dla mnie darem od Boga. Cudowną łaską od Ducha Świętego. Wspaniałym wzniosłym przeżyciem. Dzięki wyjazdowi z WCCM miałem możliwość pogłębienia wiedzy w jej zakresie. Dodatkowo wiele wniosła możliwość korzystania z doświadczenia Malwiny i Piotra, którzy prowadzili spotkania. Wiedzą tą będę mógł dzielić się z innymi. Każde spotkanie bardziej zakorzenia w moim sercu miłość do medytacji, do drugiego człowieka, do wspólnoty. Dzięgielów to piękne miejsce, które urzekło mnie swoim klimatem. To miejsce, zwłaszcza kaplica stała się dla mnie miejscem zadumy i wyciszenia. Przed snem wymykałem się tam na modlitwę. Ludzie, których poznałem są wspaniali. Liczę na to, że znajomość nasza nie zakończy się wszak łączy nas medytacja.

Marcin